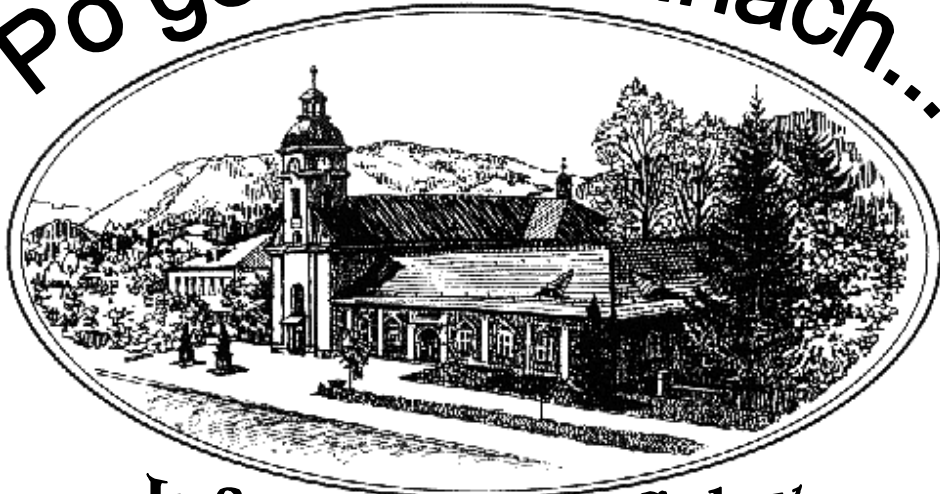
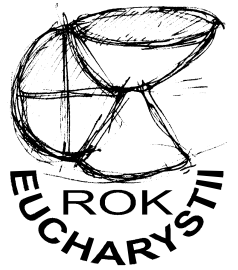


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 26 (577) 26 czerwca 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

KTO TRACI ŻYCIE Z MEGO POWODU, ZNAJDZIE JE.

Dla lepszego zrozumienia tej, na pierwszy rzut oka sprzecznej, wypowiedzi Chrystusa, posłużmy się obrazem.

Wyobraźmy sobie wielkie koło. Na przykład wielką tarczę zegarową, na której będą tylko te cztery cyfry: 3, 6, 9, 12. W myśli stańmy przy miejscu, na którym jest szóstka. Bliźniego umieścimy na miejscu trójki. A Jezusa Chrystusa - jako największą liczbę - na dwunastce.

Potem znowu przeczytajmy Jego wyrok:

„Kto straci swoje życie z mego powodu, znajdzie je...”

I dodajmy to wyjaśnienie:

Dla Boga można służbą bliźniego stracić swoje życie stopniowo, powoli, kropla po kropli... albo też szybko, od razu. Jeśli dajemy coś drugiemu, przez to ograniczamy siebie: przez tę służbę zmniejsza się nasza siła, wygody i czas. Ale wszystko, co damy człowiekowi, otrzyma sam Jezus Chrystus, według Jego słów: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Jednakże nasz Pan, jako Bóg, niczego nie potrzebuje od nas dla swojego szczęścia, bogactwa i sławy. Dlatego dla nas te wszystkie doczesne wartości, które przekazujemy z miłości w służbie bliźniemu, konserwuje i przemienia na takie, których ani rdza nie przeżera, ani mól nie niszczy i posuwa je w określonym kierunku - przez dziewiątkę i szóstkę - do nas. Kto w ten sposób traci swoje życie stopniowo czy nagle, zachowa je dla siebie i odnajdzie kiedyś jako życie wieczne.

Kto jednak chce zachować swoje życie, swoje zdrowie, siłę, swój czas, majątek, kto nie posuwa wszystkiego,

co posiada, od siebie ku Bogu przez bliźniego w odpowiednim kierunku, ten pewnego razu - wszystko bezapelacyjnie i na trwałe straci.

Wielu chciałoby oddać swoje życie Jezusowi Chrystusowi bezpośrednio - chcieliby je oddać w odwrotnym kierunku - w kierunku wskazówek zegarowych, więc od szóstki przez dziewiątkę do dwunastki. Nie jest to możliwe... nie da się... Posłuchajmy Jego słów:

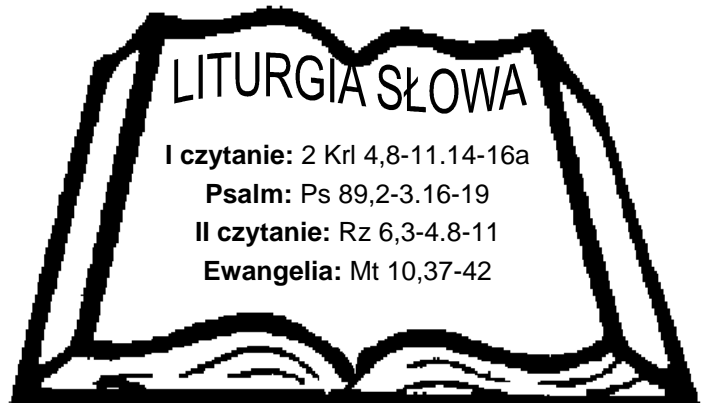
„Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. Idźcie precz ode Mnie”.

Nosimy na rękach zegarki i wiele razy w ciągu dnia na nie patrzymy. Niech od dzisiaj będą dla nas przypomnieniem, że czas upływa i wieczność się przybliża, że musimy w tym czasie, który nam wskazują, tak tracić swoje życie, aby je kiedyś odnaleźć.

Ks. Andrzej

Panie mój!

We wszystkim, co podejmuję, chcę być dla Ciebie...



Z cyklu - Jan Paweł II

Sztuka wypoczywania

Wśród wielu talentów, które posiadał Jan Paweł II, była też sztuka... wypoczywania. On umiał wypoczywać, regenerować siły.

W czasie jednej z pielgrzymek do Afryki – opowiada George Weigel - osoby towarzyszące Ojcu Świętemu goniły resztkami sił, a dziennikarze czuli się marnie. „Tylko Papież nie okazywał żadnych objawów zmęczenia - donosił korespondent DPA. - Kiedy wysiadł z samolotu w Kisangani, w sercu zielonego piekła dżungli, w północnym Zairze, wyglądał tak samo świeżo, jak wówczas, gdy wyjeżdżał z Rzymu”.

Przewodnicy duchowi mówią, że ten, kto dąży do świętości (to znaczy chce być człowiekiem w pełni, takim, jakim widzi go Pan Bóg), powinien całkowicie angażować się we wszystko, co w danej chwili robi: nie tylko w modlitwę, pracę, ale i... odpoczynek.

I papież Jan Paweł II tak właśnie żył. Był cały w tym, co robił. Może dlatego tak wielką przyjemność sprawiało mu pływanie kajakiem (to jeszcze przed 16 października 1978 roku), szusowanie na nartach i piesza wędrówka po górach, a nawet te krótkie chwile, kiedy tylko mógł patrzeć (choćby z okien samolotu) i podziwiać piękno świata. Może dlatego był potem tak świeży i wypoczęty, gotów do nadludzkiego wysiłku, jak wtedy, w Afryce, gdy przechodząc obok zmęczonych upałem dziennikarzy pomachał im, zapytał: „Co z wami, chłopcy? Życie jeszcze?”.

Warto pamiętać, że wypoczynek nie polega na nicnierobieniu. To często jest aktywność: fizyczna (jak w sporcie) bądź intelektualna (jak wtedy, gdy obcujemy z dziełami sztuki). Ale zawsze jest to aktywność duchowa.

Bo nawet kiedy wypoczywamy, budujemy relacje: z Bogiem, z innymi ludźmi, ze światem... I pracujemy nad sobą. Od tego nie ma urlopu.

Jan Paweł II apelował kiedyś do młodych wypoczywających na wakacjach: „Umieście wykorzystać ten czas dla dokonania przeglądu swojego życia, dla zastanowienia się nad wielkimi ideałami (...) oraz dla życia w zgodzie ze sobą i z przyrodą, która was otacza i podnosi do Boga. W Nim umieście miłować się wzajemnie”.

No właśnie.

Janusz Poniewierski – redaktor miesięcznika „Znak”, autor książek „Pontyfikat. 25 lat” i „Kwiatki Jana Pawła II”

Drogi Janie Pawle II dziękuję Ci za to, że lubiłeś tak mocno wszystkie dzieci i dorosłych. Bardzo Cię proszę, abys patrzył na nas z nieba. I proszę Cię pobłogosław wszystkich ludzi, aby byli święci.

Żaneta kl. III a

Pozwól Bogu iść razem z tobą, przez świat, wartości marzeń i wrażeń...

A Bóg cię wesprze, nie wiedząc kiedy...

29 czerwca - uroczystość

Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Konstytucja o liturgii wyraża się w następujący sposób o kulcie świętych: w uroczystości świętych Kościół głosi misterium paschalne w świętych, którzy współcierpieli i zostali uwielbieni z Chrystusem (KL 104). Powyższe stwierdzenie można w szczególności odnieść do wszystkich świętych męczenników. W świetle tych słów łatwo zrozumieć dlaczego w Kościele pierwotnym świętość nierozłącznie związana była z męczeństwem i dlatego od początku chrześcijaństwa oddawano cześć męczennikom.

Święci apostołowie Piotr i Paweł ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie w latach 64-67, podczas prześladowania chrześcijan za czasów Nerona. Św. Piotr został ukrzyżowany głową w dół, gdyż czuł się niegodny umierać jak Chrystus. Zginął na tzw. Cyrku Nerona. Obecnie znajduje się tam bazylika św. Piotra. Prowadzone badania archeologiczne w naszym wieku pozwoliły odkryć miejsce, w którym został pochowany św. Piotr. Na cmentarzu przylegającym do starożytnego cyrku odnaleziono grecki napis PETR-ENI, który oznacza: Piotr jest tutaj.

Św. Paweł został ścięty w miejscu nazywanym dziś Tre Fontane, czyli Trzy Źródła. Wg tradycji ścięta głowa apostoła spadła na ziemię i trzy razy się od niej odbiła. W tych miejscach wytrysnęły trzy źródła. Bazylikę św. Pawła wybudowano poza murami starożytnego Rzymu, w miejscu, gdzie wg tradycji rozstali się święci apostołowie Piotr i Paweł. Przy pożegnaniu św. Piotr miał powiedzieć do św. Pawła: *Idź w pokoju mistrzu dobrych i przewodniku zbawienia sprawiedliwych.*

Choć nie ma żadnej pewności, że Piotr i Paweł zginęli w tym samym roku, czy w tym samym dniu, to jednak już od początków III wieku w dniu 29 czerwca oddawano cześć obu apostołom. W tym dniu odbywały się trzy niezależne celebracje liturgiczne: jedna, poświęcona Piotrowi, na wzgórzu Watykańskim, w świątyni św. Piotra, przy Via Aurelia - miejsce jego śmierci; druga, dedykowana Pawłowi, przy Via Ostiense w obecnej Bazylice św. Pawła; trzecia, gdzie wspomniano obu apostołów, przy Via Appia w katakumbach św. Sebastiana.

Modlitwy liturgiczne tej uroczystości wskazują dzieła dokonane przez obu apostołów. Liturgia ukazuje ich jako tych, którzy dali Kościołowi podstawy chrześcijańskiej wiary. Piotr jako pierwszy wyznał wiarę w Chrystusa jako Syna Bożego i Mesjasza, oraz z nawróconych Izraelitów założył pierwszy Kościół. Paweł natomiast otrzymał łaskę jasnego rozumienia prawd wiary i stał się nauczycielem narodów pogańskich. Choć obdarzeni różnymi darami służyli Chrystusowi i zgromadzili w jednym Kościele wyznawców Chrystusa z różnych narodów.

Antyfona na wejście podkreśla życiodajne znaczenie ich męczeńskiej śmierci: Radujmy się w Panu w uroczystości apostołów Piotra i Pawła, którzy własną krwią użyźnili Kościół, pili kielich Pański i stali się przyjaciółmi Boga. W uroczystości świętych apostołów i męczenników oddajemy cześć Chrystusowi za dzieła w nich i przez nich dokonane. W św. Piotrze i św. Pawle Bóg ukazuje wszystkim ludziom, także nam, swoją obecność i swoje oblicze, gdyż obaj są naśladowcami Chrystusa. W nich uobecnia się życie i śmierć Jezusa.

Dariusz Kwiatkowski Opiekun 29

Skarb rodziny

Troska

Aby lustro mogło dobrze spełniać swoją rolę nie wystarczy tylko go kupić i zawiesić w domu. Potrzebne jest jeszcze spełnienie kilku warunków dotyczących między innymi sposobu jego czyszczenia czy przechowywania. Jeśli zadba się o nie, to wówczas użytkownicy będą mogli cieszyć się jego użytkowaniem.

Podobna analogia dotyczy ludzkiego sumienia. Aby mogło ono prawidłowo funkcjonować nie wystarczy tylko go posiadać; konieczna jest stała troska i praca nad tym bezcennym instrumentem. Zdrowe sumienie posiada trzy cechy.

Pierwszą cechą jest jego prawość. Aby sumienie było prawe potrzebuje normy czyli pewnego punktu odniesienia, dzięki któremu człowiek wie co jest dobre a co złe. Trzeba w tym miejscu zapytać siebie: a co dla mnie jest punktem odniesienia? Dla wielu ludzi, nawet uważających się za wierzących, jest nim własna korzyść. Wówczas to ja sam lub sama wiem najlepiej co jest dobre a co złe...

Takie myślenie posiada jednak tragiczne konsekwencje. Może się tak zdarzyć, że życie drugiego człowieka może stać się „niewygodne”. I jeśli to ja sam decyduję, to wówczas nie istnieją żadne bariery i ograniczenia. Dlatego część osób zgadza się na zabijanie najbardziej bezbronnych - tych nienarodzonych lub chorych i w podeszłych latach. Ileż cierpienia i bólu ma swe źródło właśnie tu?!

Cóż więc powinno być normą postępowania dla człowieka autentycznie wierzącego?

Tą normą jest Dekalog, Ewangelia i nauka Kościoła, czyli zdanie samego Ojca, Który je nam zostawił. Kiedy nadejdzie dzień ostatecznego rozliczenia nikt nie powie Ojcu Niebieskiemu, że nie wiedział. Nikt!

W jaki sposób kształtować w sobie pewność sumienia? Poprzez codzienny rzetelny rachunek sumienia. Właściwe podejście do tej praktyki staje się bezcenną pomocą dla tych, którym zależy na budowaniu swojego życia w oparciu o skałę Bożego słowa a nie na piasku swoich opinii.

Drugą cechą prawidłowo działającego sumienia jest wrażliwość. Oznacza ona dyspozycję, dzięki której człowiek precyzyjnie widzi co jest dobre a co złe i potrafi na to reagować. Jest niczym zmysł słuchu. Człowiek, który dobrze słyszy, potrafi usłyszeć wiele dźwięków i głosów i potrafi je rozpoznawać, a dzięki temu właściwie na nie reagować. Natomiast ci, u których słuch został naruszony, bardzo zniszczony, nie potrafią tego i ich życie staje się o wiele trudniejsze. Człowiek posiadający wrażliwe sumienie umie szybko dostrzec i właściwie zareagować na pojawiające się zło, niezależnie czy widzi je u siebie czy też w środowisku, w który się znajduje.

Wrażliwość sumienia zostaje uszkodzona poprzez częsty i świadomy kontakt z brzydotą, niezależnie w jakiej występuje formie - słownej, obrazowej lub czynnej. Praca nad kształtowaniem sumienia wrażliwego polega na trosce o kontakt z pięknem. Wyraża się w codziennie podejmowanym trudzie, aby dostrzegać piękno wokół siebie, w przyrodzie, rodzinnym domu czy też w drugim człowieku. Znalezie-

nie na to czasu jest sprawą wielkiej wagi.

Ostatnią cechą sumienia jest jego prawość. Jest to wypracowana szlachetność, którą człowiek posiada w sobie. To właśnie ona nagradza tego, który ją posiada bezcennym wewnętrznym pokojem, dzięki któremu człowiek wie, że dobrze i mądrze potrafi wybierać to, co naprawdę dobre. O ludziach nie posiadających tej cechy zbyt często słyszymy w mediach...

Gdyby ludziom zależało na kształtowaniu i kierowaniu się sumieniem prawym, społeczeństwo nie słyszałoby o tylu aferach i nieuczciwości! Co jest konieczne, aby posiadać tę także ważną cechę? Jest ona owocem posiadania mistrza czyli człowieka o mocnym i sprawdzonym autorytecie moralnym, który potrafi człowieka poprowadzić pewną drogą. Dzięki temu można lepiej dostrzec dlaczego śmierć Jana Pawła II napęłniła tylu ludzi smutkiem. Był on takim pewnym Mistrzem na drodze kształtowania prawego sumienia.

Czy zależy mi na kontakcie z ludźmi zdrowego i pięknego sumienia?

Ks. Zbigniew Zachorek

Zadania, przed nami są na miarę każdego z nas. Bóg przychodzi nam na pomoc w chwilach naszej słabości. Bóg umacnia człowieka.

(Jan Paweł II)

Katarzyna Jasińska, za eSPe nr 68

Sens życia

Parę lat temu, będąc w kościele, odkryłam to, co Pascal wiedział już w XVII wieku: opłaca się wierzyć w Boga.

Czy Bóg jest, dowiemy się dopiero po śmierci, ale wtedy będzie za późno na poprawianie życia. Nie chcę tu przytaczać dowodów na istnienie Boga, bo nie ma to za bardzo sensu.

Warto jednak zwrócić uwagę, że istnieje jakaś celowość w naszym postępowaniu (u roślin ona też istnieje, ale one chyba nie zdają sobie z tego sprawy). Wstajemy rano, żeby iść się uczyć, uczymy się po to, żeby zdobyć wiedzę, chcemy mieć wiedzę, żeby dostać dobrą pracę, chcemy mieć dobrą pracę, żeby zapewnić sobie dobre życie, a to z kolei robimy po to, żebyśmy byli szczęśliwi.

Wydaje się, że niezależnie od czego zacznie się ten łańcuszek, zawsze kończy się na naszym szczęściu. Problem polega na tym, że chcemy prawdziwego szczęścia (zwanego przez starożytnych *eudaimonia*), ale często w praktyce kończymy na zaspokajaniu prostszego do osiągnięcia, krótkotrwałego szczęścia (*hedone*).

Na podstawie istnienia samego pragnienia nie można wnioskować o istnieniu przedmiotu tego pragnienia, jednak na pewno kiedyś umrzemy, a celowość dostrzegalna w świecie daje nam podstawy do myślenia, że jest coś więcej, że kiedyś będziemy mogli osiągnąć prawdziwe szczęście i niczego nie pragnąć.

Gawęda z przyrodą w tle -

Obserwując myszołowy.

Od kilku lat przyglądam się myszołowom i mam wrażenie, że ich liczba rośnie. Z obserwacji wynika, że mają swoje terytoria, gdyż spotykam je w tych samych okolicach.

Jadąc pociągiem w stronę Cieszyna widzę je w kilku miejscach, bywa, że lecą bardzo blisko przejeżdżającego pociągu i mogę się im przyjrzeć w locie.

Myszołów jest dużym ptakiem i łatwo obserwować jego przeloty. Zdarzyło mi się podglądać prawie białego myszołowa, okazuje się, że są i takie, pikującego w stronę przydomowego kurnika. Ptactwo w wielkim popłochu ewakuowało się na wszystkie strony.

Poszukując fachowych informacji o tym drapieżnym ptaku natrafiłam na artykuł pana Kazimierza Pańczyka w Przyrodzie Polskiej. Wspierając własne obserwacje jego fachowością zapoznaję czytelnika z tym drapieżnym ptakiem.

Barwa upierzenia myszołowa jest zróżnicowana - od ciemnobrązowej do prawie białej, lubi tereny uprawne z rozproszonymi lasami. To by się zgadzało.

Druga informacja nie pokrywa się z moimi wiadomościami. Dowiaduję się, że jest ptakiem wędrownym, powraca w kwietniu na tereny lęgowe z terenów północnej Europy, zajmując gniazda z poprzedniego roku. Moje myszołowy nie odlatują, czyżby to były inne ptaki? a może, tak jak sokoły, jastrzębie i wiele innych gatunków ptaków i zwierząt, zmieniły swoje przyzwyczajenia i nie wszystkie odlatują? W dzisiejszym świecie skażonym cywilizacją nic nie jest pewne, nic nie jest constans.

Czym żywi się myszołów? Głównie myszami, nornicami, jedynie w czasie zimy poluje na mniejsze ptaki np. kuropatwy - podaje pan Pańczyk. Także gołębie, cukrówki i wróble - to już moje obserwacje. W ogrodzie po zimie co rusz znajdowałam ślady po uczcie, a wielokrotnie obserwowałam myszołowa zniżającego lot w przelocie a nawet przesiadującego na starym ściętym pniu opodal ptasiej stołówki. Ptaki, zresztą czujne o każdej porze roku, czmychają gdy w powietrzu pojawia się On - drapieżnik o rozpiętości skrzydeł do 120 cm, długości ciała 56 cm, przy czym samica jest podobno nieco większa.

W locie wykorzystuje pędy powietrza szybując samotnie lub z całą rodziną w przestworzach nad polami, łąkami, Można go spotkać siedzącego na kopcach siana skąd wypatruje gryzoni.

Myszołów, podobnie jak inne ptaki drapieżne, spełnia w przyrodzie rolę regulatora, eliminując tzw. gatunki ekspansywne jak chociażby gryzoni lub osobniki chore.

Mimo iż drapieżnik, myszołów jest płochliwym ptakiem, ucieka przed człowiekiem, pociągiem, wlatuje w niebo lub w stronę drzew. Może w ten sposób jakaś mysz przynajmniej chwilowo ocalała życie?

Co ciekawe, zdarzyło mi się zaobserwować stado jaśkótek z wielkim poświęceniem i krzykiem odganiające myszołowa ze swego regionu. Zmarłam obserwując ich zmagania. Jak szarańcza opadły wielkie ptaszysko i... udało im się.

Podobno młodych miewa 3-4, może nie wszystkie dorastają, bo przecież też chorują, ulegają wypadkom. Widziałam rodzinę z jednym młodym, wyraźnie od nich mniejszym; przesiadywał na polu, na drucie trakcji elektrycznej zachęcany do lotu przez rodziców.

Widok krążącego majestatycznie drapieżnika zawsze fascynuje. Podniebnych wycieczek można mu tylko pozazdrościć, jak również dostojności i łatwości z jaką pokonuje przestworza kołując nad ziemią.

Myszołowy są wspaniałe - powie ornitolog i póki się zanadto nie rozmnożą pozostają pod ochroną.

Barbara Górniok

Anekdoty

Pewnego razu, kiedy Balzac jak zwykle przyszedł do wydawcy po zaliczkę, zatrzymał go w drzwiach sekretarza powiedział:

- Bardzo mi przykro, panie Balzac, ale pan wydawca dzisiaj nie przyjmuje.

- To nic - odpowiedział Balzac - najważniejsze, żeby dawał.

List do Ciebie

Jak się czujesz?

Musiałem napisać do Ciebie ten list, aby Ci powiedzieć, jak bardzo troszczę się o Ciebie. Widziałem Cię wczoraj, jak rozmawiałeś ze swoimi przyjaciółmi. Czekałem na Ciebie cały dzień mając nadzieję, że porozmawiasz ze mną.

Dałem Ci zachód słońca, aby zakończył Twój dzień i chłodny powiew wiatru, abyś mógł odpocząć, i czekałem...

Nie przyszedłeś. To mnie zraniło, ale nadal Cię Kocham, ponieważ jestem Twoim przyjacielem.

Widziałem Cię śpiącego zeszłej nocy i chcąc dotknąć Twoich oczu rozlałem światło Księżyca na Twoją twarz czekając, że po przebudzeniu porozmawiasz ze mną. Przygotowałem dla Ciebie tak wiele prezentów. Ty jednak obudzivszy się, nie przemówiłeś do mnie ani słowem i ufny jedynie w swoje siły rozpoczęłeś swój dzień. A ja w błękicie nieba, w zieleni traw, w koronach kwiatów, strumieniach górskich, kroplach deszczu słałem ku Tobie wyznanie: "KOCHAM CIĘ"

Ubrałem Cię w ciepłe promienie słońca i nasyciłem powietrzem z zapachami natury. Moja miłość do Ciebie jest głębsza niż ocean i większa od najgłębszej potrzeby Twego Serca.

Proszę Cię, porozmawiaj ze mną. Proszę Cię, nie zapominaj o mnie. Chciałbym podzielić się z Tobą tyloma sprawami...

Nie będę Ci więcej przeszkadzał. To jest Twoja decyzja. Wybrałem Cię i ciągle czekam, ponieważ jestem Twoim PRZYJACIELEM. KOCHAM CIĘ.

Jezus

Od redakcji. Aby uatrakcyjnić naszą gazetkę nawiązaliśmy kontakt z Domem Wydawniczym Rafael z Krakowa, który w ramach akcji „Dzielmy się słowem” przysłał nam ciekawe artykuły (zamieszczony na str. 2 - „Sztuka wypoczywania” oraz drukowane już wcześniej - *Największy cud świata, Testament Jana Pawła II*). Jedynym warunkiem ich otrzymania jest reklama tego wydawnictwa na łamach naszej gazetki.



„1 kwietnia ruszyła największa księgarnia i serwis książki religijnej w polskim internecie www.gloria24.pl.

W księgarni już dziś znajduje się blisko 8000 tytułów, od książek dziecięcych, przez albumy, po dobrą powieść chrześcijańską. **W samym dziale poświęconym Janowi Pawłowi II jest 240 tytułów.** Prócz książek na www.gloria24.pl. Można znaleźć filmy religijne, płyty z dobrą muzyką itp. Zapewne dla wielu czytelników atrakcyjnym okaże się fakt, że za samo zalogowanie na stronie www.gloria24.pl czytelnik otrzyma coś w rodzaju bonu na zakupy o wartości 10 zł i książkę w formie e-booka gratis”.

„**Mój Bóg jest miłosierny**” - CD. Rozważania i pieśni ks. Biskupa Józefa Zawitowskiego o Miłosierdziu Bożym. Cena 24 zł;

„**Książd Jerzy Popiełuszko**” - Męczennik. Człowiek, który oddał życie za Ojczyznę. Książka dokumentuje życie, działalność i okoliczności śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Cena 39,90 zł.

„**Święty Ojciec Pio**”. Człowiek o niezwykłych zdolnościach uzdrawiania, który współcierpiał z Chrystusem. Miał dar poznawania myśli ludzkich. Cena 19,90 zł.

„**Uśmiech Jana Pawła II**”. Książka, która ukazuje ogromne poczucie humoru Jana Pawła II. Humor, który porusza do łez. Cena 9 zł.

Koszt przesyłki za pobraniem jednorazowo 9,5 zł.

Zamówienia można składać:

- telefonicznie - (012) 411-08-66
- przez internet - www.gloria24.pl
- bądź listownie - Dom Wydawniczy RAFAEL ul. Grzegórzecka 69 31-559 Kraków

Uśmiechnij się...

O spowiedaniu się...

Do konfesjonatu jednego z braci zakonnych tłoczyło się zawsze mnóstwo kobiet. Pewnego dnia spowiednik widząc kolejkę kobiet i w oddali czekających mężczyzn, wyszedł z konfesjonatu i oznajmił:

- Proszę najpierw te panie, które mają najwięcej grzechów na sumieniu. Małe zgromadzenie kobiet rozproszyło się w gniewie oka.

przysłowia na czerwiec

- Jak w Piotra i Pawła pada, dużo grzybów zapowiada.
- Pytał się drukarz pisarza, co drukować do kalendarza; drukuj co chcesz, ale w Piotra i Pawła musi być deszcz.

Z życia parafii



• W niedzielę, 19 czerwca składaliśmy ofiary na trwające prace przy budowie domu parafialnego. Przy okazji informujemy, iż w minionym tygodniu zostały zamontowane wszystkie okna w górnej części budynku.

• We wtorek, 21 czerwca odbyło się kolejne czuwanie modlitewne w ramach Różańcowego Jerycha”. Czuwanie zakończyło się mszą św. poprzedzoną Apelem Jasnogórskim.

• W piątek, 24 czerwca, uczniowie, nauczyciele i rodzice dziękowali Opatrzności Bożej za otrzymane w ciągu roku szkolnego łaski. Msza św. w ich intencji była sprawowana o godz. 8⁰⁰. Natomiast młodzież szkół średnich modliła się na mszy wieczornej.

Wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

Podziękowanie

Redakcja „Po górach, dolinach...” wspólnie z katechetką z parafii św. Jana Chrzciciela z Zabrze-Biskupic, panią mgr Joanną Boczek, zorganizowała w dniach 17-19 czerwca wypoczynek w Ustroniu dla 15 dzieci z tej parafii.

W imieniu dzieci gorąco dziękuję:

Księdzu Proboszczowi Antoniemu Sapocie za udostępnienie miejsc noclegowych w Domu Spotkań; Panu Polczkowi z piekarni „Bethlehem” za dostarczone pieczywo; Panu Michałowi Bożkowi za napoje oraz Kierownictwu Restauracji „Równica” za darmowe obiady.

Barbara Langhammer

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (28. 06) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Stefania Stolarczyk
Władysław Błahut
Władysława Mańka
Stanisław Hanas
Wanda Kaniewska
Paweł Górniak
Zofia Szcześniewska
Wanda Biłko



Naszym Jubilatom życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz
radości i spokoju na kolejne lata życia.

Przed nami czas wakacyjnego wypoczynku. Redakcja „Po górach, dolinach...” proponuje na ten okres kilka refleksji na temat modlitwy. Będziemy radzić jak rozpocząć szukanie Boga na modlitwie, napiszemy o kontemplacji i o trudnościach, jakie modlitwa może sprawiać.

Zapraszamy Czytelników do włączenia się do tych rozważań poprzez ukazanie świadectw doświadczenia mocy modlitwy.

Andrzej Grudzień

Modlitwa rodzinna

W naszym społeczeństwie modlitwy zazwyczaj uczymy się w rodzinie.

Słyszałem kiedyś piękną historię o modlitwie:

Działo się to dawno, około 40 lat temu, kiedy z polskich rodzin usiłowano wykorzenieć wiarę. Specjalnie szkolono ludzi, którzy mieli za zadanie oddalać innych od Boga. Zaczynali oni od małych dzieci. Jeden z takich specjalistów przyszedł do przedszkola, przyniósł swoje zabawki i zaprosił dzieci do zabawy. W pewnym momencie zaczął zadawać maluchom pytania: czy widziały kiedyś samolot, słońca, gitarę, a kiedy one ochoczo odpowiadały, że tak, wyjmował ze swojej torby kolejno wymieniane przez siebie rzeczy - zabawki. Potem zapytał dzieci, czy widziały kiedyś Pana Boga. Odpowiadały, że widziały w Kościele. „A jak ten Pan Bóg wygląda?” - usłyszały kolejne pytanie. Kiedy dzieciaki opowiadały o Panu Jezusie, pan odpowiadał, że to było dawno, i że On umarł. „A gdzie jest Pan Bóg teraz?” - padało kolejne pytanie. „Wszędzie, On jest Duchem” - mówiły dzieci. „Zobaczcie, nie możecie Go dotknąć, jak słońca albo gitary. Duchów nie ma. Pana Boga też nie ma” - konstatował triumfująco pan i zostawiał dzieci z tym problemem. Wreszcie w pewnym przedszkolu usłyszał: „To nieprawda! Pan kłamie!” - mały niepozorny chłopiec stał wzburzony i prawie krzyczał. - „Mój tato nigdy mnie nie okłamał i jest bardzo mądry, bo uczy studentów. A on codziennie klęka i modli się do Pana Boga”. Na taką odpowiedź pan nie był przygotowany.

Nasza przygoda z modlitwą rozpoczyna się w domu rodzinnym. To, jak zaczniemy drogę rozmowy z Panem Bogiem, zależy od tego, czego nauczą nas rodzice. Najważniejszy jest przykład, który dają nam starsi, co dobrze obrazuje opowiedziana wyżej historia. W pamięci pozostaje obraz klęczącego taty zatopionego w modlitwie albo uśmiech mamy, babci uczących, jak należy się przeżegnać. Potem przychodzi trudniejsze zadanie - sprawić, aby maluch nie nudził się na modlitwie i chętnie w niej

uczestniczył. Sednem tej nauki w rodzinie jest przekazanie dziecku prawdy, że Pan Bóg to prawdziwa, żywa Osoba. To trudne zadanie - sami często zapominamy o tej podstawowej prawdzie na naszej modlitwie. Nie pomoże w tym fachowa wiedza pedagogiczna, ale prawdziwe życie modlitwą, szczere zaangażowanie.

Obserwuję rozwój dzieci ze wspólnoty Domowego Kościoła, do której należę, i przekonuję się, jak ważna jest modlitwa rodzinna i jak wielką siłę ma modlitwa dzieci na każdym etapie ich życia. Mała Madzia, choć cała jej modlitwa ogranicza się do słowa „Amen”, potrafi przy jego pomocy przypomnieć rodzicom o modlitwie przed posiłkiem. Ola uczy szczerości na modlitwie, prosi w sprawach naprawdę dla niej ważnych i to nic, że zaraz za chorą babcią wymienia ukochaną lalkę. Piotruś mobilizuje swoich rodziców do skorzystania z sakramentu pokuty pytaniem, dlaczego nie przystępowali dziś do Komunii. Kasia na Mszy świętej, podczas podniesienia, poucza inne dzieci i tłumaczy, żeby były cicho, tak jak ją uczyła mama. To nic, że czyni to dużo głośniejsze, niż jej „podopieczni” wcześniej rozrabiali.

To, jakie relacje panują między domownikami, jaka jest atmosfera w rodzinie, wywiera ogromny wpływ na wspólną modlitwę. Dziecko, czując się bezpiecznie, mając oparcie w rodzicach, lepiej rozpoczyna swoją rozmowę z Panem Bogiem. Wspólna modlitwa konsoliduje rodzinę, zacieśnia więzy ją tworzące, jednoczy jej członków, nawet wtedy, gdy przestają mieszkać pod jednym dachem. Jest to prawdziwa siła rodziny, ponieważ jej źródło pochodzi od Pana Boga. Dzisiaj jestem bardzo wdzięczny moim rodzicom, którzy nie wstydzi się klękać ze mną do modlitwy, którzy rozmawiali o Panu Bogu i cicho, ale wytrwale stymulowali mnie do osobistego rozwoju duchowego.

Ojcze nasz, który jesteś także na ziemi,
gdzie Twoje imię święci nie tylko modlitwa
a Twoje królestwo nie szumi w słońcu jak drzewo
lecz milczy w ciemności jak ziarno gorzkie,
jak sprawiedliwość i jak świętość twarde
i na skale wschodzi wbrew nadziei.
Ono wyrasta z ziemi i ono zstępuje z nieba,
trudne dla nas jak wiara i niemożliwe jak miłość,
która przychodzi mimo wszystko i nas woła.
Spraw nich będzie ono pokusą silniejszą od chleba
i niech w nim ostatecznym kształtem stanie się Twoja
wola, gdy wiara i nadzieja już przeminą...

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.